

## TWARDOGÓRSKI INFORMATOR SAMOREMONTOWY-CZ.2

Pamiętam czasy, nie takie dawne,  
czasy brzydoty lecz zabawne.  
Były to czasy tak zwanej komuny  
lecz politycznej nie szarpmy struny.  
Pamiętam wtedy Twardogórę,  
zwykłą miścinę a wręcz "dziurę".  
Pamiętam gdy Syców był powiatem,  
dla Twardogóry "stolicą" zatem.  
Potem zniesiono takie „stolice”  
by coś załatwić to jechaliśmy "na Oleśnicę".  
Teraz jak jest to każdy wie,  
znów do powiatu jeździ się.  
Do Oleśnicy nie do Sycowa,  
ale to sprawa drugoplanowa.  
Te dawne czasy wspominam dlatego,  
że tu asfaltu nie było żadnego.  
Sporo budynków budowano,  
ale o Rynek wtedy nie dbano.  
I w przeciwieństwie do Oleśnicy  
nie było u nas gładkiej ulicy.  
Zazdrościliśmy, że i w Sycowie  
mieli ulice co się zowie.  
A u nas na Rynku w Twardogórze  
bruk stary był i dziura na dziurze.  
Rynek nawierzchnię miał brukową,  
serce nam rosło gdy ją zmieniono na asfaltową.  
Sam sobie mówiłem: no widzisz człowieku,  
teraz to żyjesz w dwudziestym wieku.  
O innych ulicach nie zapomniano  
i prawie wszystkie wyasfaltowano.  
Zmieniły się czasy, zmieniły się rządy,  
no a wraz z nimi gusta i poglądy.  
Tak teraz zrobiło się paradoksalnie,  
że mieć w Rynku asfalt to brzmi fatalnie.  
A przykład idzie prosto z góry,  
to taki swoisty "powrót do natury".  
I w Oleśnicy to dostrzeżono,  
Rynek znów brukiem wyłożono.  
Nie jeden teraz podrapie się w główkę,  
pomyśli: fajnie mieć taką ładną starówkę.  
Wszak sytuację mamy dziś nową  
i gospodarkę w końcu rynkową.  
Więc nasi władarze z burmistrzem na czele,  
poczęli się drapać po głowie, po ciele.  
Na inwestycje funduszy wciąż mało  
lecz ładny Rynek mieć by się chciało.  
I wyskrobano gdzieś te fundusze,  
nie było to łatwe, domyślać się muszę.  
Komu dać za to bukietek kwiatków?  
Nie wiem, w końcu to przecież z naszych podatków.  
Dołoży się też Unia Europejska  
by Twardogóra była bardziej miejska.

Dużo się do tej pory zrobiło,  
robota idzie, że patrzeć miło.  
Początek tej wielkiej operacji  
to była odnowa elewacji.  
Szkoda, że w ramach tego remontu  
zrobiono wszystko tylko od frontu.  
A od podwórek, jak to bywa,  
dziur w starych tynkach wciąż przybywa.  
Teraz front robót to nawieczchnia,  
brukiem pokrywa się Rynku powierzchnia.  
Najpierw kopano tu wielkie dziury  
i wymieniano kable i rury.  
Teraz to wszystko się zasypuje,  
ubija, równa i brukuje.  
Jednak opinie są różne jak zawsze,  
przytoczę jedną, najciekawszą.  
Otóż skarżyło mi się pań kilka,  
że po tym nie da się chodzić w szpilkach.  
I tylko jedna jest na to rada:  
tu chyba trampki kupić wypada.  
W szpilkach czy w trampkach nasze panie  
i tak są śliczne niesłychanie.  
Przypomnę, że w Rynku kamienice  
mają od frontu ładne oblicze.  
A nasze dziewczyny, jak by nie było,  
ładne są z przodu jak i z tyłu.  
Więc ani z tyłu, ani od frontu,  
nie wymagają one remontu!

Maj 2007 r.  
Kazimierz Bartnik